

## NABOŻEŃSTWO O ŚW. KATARZYŃIE LABOURÉ

### *Wystawienie Najświętszego Sakramentu.*

Ostatniego dnia trzydniowej celebracji, rozpoczynającej Nowennę przygotowującą do Jubileuszu 200. rocz. objawienia przez Najświętszą Pannę Cudownego Medalika, wspominamy św. Katarzynę Labouré – tę, która w lipcu, listopadzie i grudniu 1830 roku dostała łaski spotkania z Niepokalaną. W Rodzinie Wincentyńskiej dzisiejszy dzień jest dniem liturgicznego wspomnienia św. Katarzyny Labouré. Stąd jej osobie poświęcamy to nabożeństwo.

Siostra Katarzyna z własnej woli pozostawała nieznaną światu jako wizjonerka. Wszystko, co ujrzała i usłyszała, przekazała spowiednikowi i to on miał mówić w jej imieniu. Maryja nie prosiła jej, aby pozostała w ukryciu, jak nie prosiła o to w La Salette, Lourdes, Gietrzwałdzie czy Fatimie. Kto z nas nie chciałby się pochwalić: ‘To ja miałem zaszczyt spotkać się i rozmawiać z Maryją’. Siostra Katarzyna przeciwnie, nie chciała, aby o tym wiedziano: była tak głęboko przekonana o swojej niegodności. Tak oto w oczach postronnych zasłużyła na świętość życiem, a nie doznany wyróżnieniem.

A wyróżnienie, jakiego doznała siostra Katarzyna, było ogromne. Jest to jedyne znane objawienie maryjne, w którym osoba doświadczająca go wchodzi w tak bliski i serdeczny kontakt z Najświętszą Panną. Katarzyna klęcząc u stóp Maryi, złożyła swe dłonie na Jej kolanach i prowadziła z Nią dwugodziną serdeczną rozmowę. Jak sama zapisała, o wszystko mogła zapytać i na każde pytanie uzyskała odpowiedź. W innych objawieniach maryjnych, jak La Salette, Lourdes, Gietrzwałd czy Fatima, jest to tylko kontakt wzrokowy i słuchowy – z pewnej odległości.

Maryja spotkała się, ponadto, z siostrą Katarzyną w kaplicy, w obecności Najświętszego Sakramentu. Lewą ręką wskazując na tabernakulum, powiedziała, żeby w trudnościach zawsze przychodziła do Jej Syna, a w Jego obecności znajdzie rozwiązanie każdego problemu. W innych objawieniach Najświętsza Panna zjawia się w plenerze, tj. przy skale, na polu, w grocie, w koronie drzew.

Objawienie na Rue du Bac w Paryżu jest jeszcze wyjątkowe z racji obdarowania Cudownym Medalikiem, który zawiera treści ponadczasowe. Jest on znakiem z nieba i drogowskazem do nieba. Siostra Katarzyna jako prosta osoba wielu z tych darów nie rozumiała, ale była świadoma, iż stanowią one wielką łaskę. To przed tą łaską pokornie chyliła czoła.

*Pieśń do Niepokalanej (np. „Matko Niebieskiego Pana”).*

Zachowały się liczne, budujące świadectwa sióstr, które żyły w jednym domu z siostrą Katarzyną. Przytoczymy teraz niektóre z nich.

Siostra Maria Tranchemer wspomina, że kiedy któraś z sióstr wybierała się na rekolekcje, Katarzyna podchodziła do niej i prosiła, aby uważnie słuchała i po rekolekcjach powiedziała jej,

o czym była mowa. Po powrocie z rekolekcji owa siostra relacjonowała siostrze Katarzynie, że była mowa o tym, aby wstawać o czwartej rano, wypełniać Reguły, inne zalecenia. Wtedy Katarzyna pytała: „A nie było mowy o tym, żeby być dla siebie nawzajem miłym, życzliwym, żeby wzajemnie się szanować, żeby szanować starszych? Nie było o tym mowy?”. I odchodziła zasmucona dodając, że to dlatego spotykają siostry różne przykre doświadczenia. Siostra Katarzyna rozumiała, co stanowi sedno chrześcijaństwa – miłość bliźniego przed Regułami Zgromadzenia. Pierwsze jest przykazaniem Boga, drugie dziełem człowieka.

Kiedy siostra Katarzyna opiekowała się starcami w hospicjum, musiała nie tylko opróżniać ich nocniki, ale również od czasu do czasu je myć. Robiła to na dziedzińcu domu, gdzie znajdowała się studnia i dostęp do wody. Siostry wspominają, że rozchodził się taki smród, iż szerokim łukiem omijały Katarzynę podczas tej czynności. Ona zaś widząc to, mówiła im: „To są perły Siostry Miłosierdzia”. Ta, która złożyła dłonie na kolanach Najświętszej Panny i rozmawiała z Nią dwie godziny, mogła rościć sobie prawo do spełniania w Zgromadzeniu najzaszczytniejszych funkcji, a poczytywała sobie za zaszczyt mycie nocników swych podopiecznych. Niebo nie ma upodobania w tym co wielkie w oczach świata, ale w czystym, szlachetnym sercu, które uświęca każdą czynność.

Kiedyś jedna z sióstr widzi Katarzynę, jak ta poprawia pracę po innej siostrze, która nie wykonała jej dobrze. Zdziwiona pyta: „Dlaczego nie nakazała jej siostra poprawić źle wykonanej pracy i robi to za nią?”. Siostra Katarzyna odparła: „Znam ją i wiem, że będzie szemrała przeciwko Bogu. Nie chcę, aby grzeszyła. Wolę poprawić sama”. Dobro drugiej osoby było dla niej ważniejsze niż własne.

Podczas rekreacji prawie zawsze milczała i tylko odpowiadała zapytana. „Siostra nic nie mówi?” – zagadnęła ją kiedyś jedna z sióstr. Na co Katarzyna odpowiedziała: „A co mam powiedzieć? Ja nic nie wiem”. Podobnie kiedy jej podopieczni z hospicjum wracali z miasta, przynosili różne nowinki – to, co się wydarzyło tu czy tam. Siostra Katarzyna przerywała im i kazała iść do siebie. Nie chciała tego słuchać. W ogóle ją to nie interesowało. Ona była stale pod wrażeniem spotkania z Niepokalaną, i tym żyła.

Katarzyna od 14 roku życia, czyli zanim wstąpiła do Zgromadzenia, każdego tygodnia pościła w piątki i soboty. Ale umartwiała się jeszcze w inny sposób. Nigdy nie dojadła poza posiłkami, a podczas nich miała zasadę, że jadła tylko to, co znajdowało się w zasięgu jej ręki. Nigdy nie poprosiła, aby podano jej jakąś potrawę. Jeżeli coś znajdowało się poza zasięgiem jej ręki, nie prosiła o to i nie jadła tego. W siostrze Katarzynie był heroiczny duch wyrzeczenia i umartwienia.

Kiedyś była chora i siostra zakrystianka powiedziała jej, że ma prawo do częstszego, czyli codziennego przyjmowania komunii św. Siostry uczestniczyły wówczas we Mszy św. co któryś dzień. Na to Katarzyna odparła: „Chcę przyjmować ją tak często jak pozostałe siostry. Nie chcę, aby zwracano na mnie uwagę”. Nie tylko milczała, ale nie chciała też być przedmiotem najmniejszego zainteresowania.

Siostra Katarzyna była głęboko zjednoczona z Bogiem. Krótco przed śmiercią odwiedziła ją w dormitorium (sali noclegowej) siostra Maria i widząc ją pogodną, zapytała zdziwiona: „Nie

boi się siostra umrzeć?”. Na co Katarzyna jej odparła: „A czego mam się bać? Przecież idę spotkać się z Panem Jezusem, Najświętszą Panną, ze św. Wincentym. To czego mam się bać?”. Nie bała się spotkania z Bogiem, bo ona Boga miała już w sercu.

Jej ostatnia przełożona zeznała, że po śmierci pozostało po niej tylko kilka niezbędnych przedmiotów. Zeznała: „Byłam zdumiona jej ubóstwem i wypominam to sobie do dziś, że pozostawiłam ją w takim stanie”. Katarzyna żyła Bogiem i niczego innego nie potrzebowała.

Niech te przykłady z życia św. Katarzyny Labouré będą dla nas nie tylko zbudowaniem, ale niech również pobudzą nasze serca do głębszego przyłgnięcia do Boga.

*Zapowiedzieć pieśń do św. Katarzyny Labouré („Przed Niepokalaną klęczysz”).*

Na zakończenie wspomnień o św. Katarzynie Labouré warto nadmienić, że bardzo lubiła odmawiać Litanię do Niepokalanej. Jest w tej litanii jedno, ulubione wezwanie siostry Katarzyny. Kiedy odmawiała litanię, wymawiała je trzykrotnie, a było to wezwanie „Postrachu demonów”. Niepokalana przeraża moce piekielne, które boją się Jej czystości, niewinności. Odmawiając teraz Litanię do Niepokalanej, możemy również za św. Katarzyną powtórzyć raz czy drugi wezwanie „Postrachu demonów”.

**Litania do Niepokalanej** (zob. zakładka ‘Modlitwy na czas Nowenny’).

*WAŻNE! Odmawiamy Litanię do Niepokalanej. W powstałej współcześnie Litanii do Niepokalanej od Cudownego Medalika nie ma wezwania „Postrachu demonów”.*

*W przypadku dłuższego nabożeństwa można włączyć do niego jeszcze modlitwę różańcową lub inne formy celebracji.*

*Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.*